

MARCIN MACIOŁEK

## SŁOWOTWÓRSTWO W NAUCZANIU JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO – OGRANICZENIA I MOŻLIWOŚCI

Wśród osób zajmujących się dydaktyką języka polskiego jako obcego (jpjo) dość rozpowszechniony jest pogląd, że słowotwórstwo w kształceniu polonistycznym cudzoziemców to dział zaniedbany, któremu zarówno w literaturze przedmiotu (refleksji teoretycznej), jak i funkcjonujących na rynku wydawniczym podręcznikach kursowych nie poświęca się dostatecznej uwagi. Gwoli przykładu przytoczę opinię M. Pastuchowej, która pisze:

Kiedy tworzy się autorski plan nauczania języka polskiego jako obcego, najczęściej akcentuje się w nim te momenty struktury, które wydają się najtrudniejsze, najciekawsze, najbardziej przydatne w komunikacji, pamiętając jednocześnie o zbudowaniu obrazu spójnego, w którym nie zabraknie żadnego z elementów. Wydaje się, że do tej pory słowotwórstwo jako jeden ze sposobów bogacenia słownictwa jest w literaturze glottodydaktycznej i podręcznikach do nauki języka polskiego jako obcego traktowane nieco po macoszemu. (Pastuchowa, „O słowotwórstwie” 21)

Minimalizowanie roli słowotwórstwa w procesie przyswajania jpjo może wydawać się na pierwszy rzut oka zaskakujące, zważywszy na fakt, że derywacja (w tym także kompozycja) jest jednym z głównych sposobów uzupełniania zasobu leksykalnego polszczyzny; podobnie zresztą jest również w wielu innych językach europejskich. Z ustaleń słowackiego lingwisty, J. Furdíka wynika, że wyrazy słowotwórczo motywowane stanowią 65% ogółu słownictwa w języku słowackim, 66% – w rosyjskim, 57% – we francuskim,

---

Dr MARCIN MACIOŁEK – Uniwersytet Śląski w Katowicach, Wydział Humanistyczny, Instytut Językoznawstwa; e-mail: [marcin.maciolek@us.edu.pl](mailto:marcin.maciolek@us.edu.pl); ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-9147-1283>.

80% – w węgierskim i aż 88% – w języku fińskim (za: Pastuchowa, „Słowotwórstwo” 11). Na znaczny udział jednostek derywowanych (i wyraźną preferencję tego typu wyrazów) w językach słowiańskich już wcześniej zwracał uwagę M. Dokulil w *Teorii derywacji* (149). Można więc przyjąć, że w polszczyźnie sprawa wygląda podobnie. Tej hipotezie nie przeczy bynajmniej fakt, że w ostatnich kilkudziesięciu latach w języku polskim nastąpił intensywny przyrost wyrazów obcych, głównie angielskich. Należy bowiem zauważyć, że zapożyczenia leksykalne stają się podstawami słowotwórczymi dla nowych derywatów, a nieraz też zaczątkiem nowych serii (*blogospot*, *blogosfera*, *blogotest*) i gniazd słowotwórczych (*blog*: *blogowy*, *blogasek*, *bloger*, *blogerka*, *blogerski*, *blogować*, *blogowanie*). Co więcej, niektóre – jeśli wejdą w relację motywacji – same zyskują status wyrazów pochodnych (por. *skaner* ← *skanować*).

Cudzoziemiec uczący się języka polskiego styka się z różnymi tekstami mówionymi i pisanymi, które w znacznym stopniu są nasycone derywatami (zob. Sambor 511-512). W tym miejscu warto przywołać stwierdzenie M. Pastuchowej, według której „umiejętności interpretacji formacji słowotwórczych, a następnie możliwości aktywnego wykorzystania znajomości reguł tworzenia derywatów to najwyraźniejsze przejawy kształtowania się kompetencji językowej na poziomie leksykalnym” (Pastuchowa, „O słowotwórstwie” 23). Osiągnięcie odpowiedniego poziomu świadomości językowej w zakresie słowotwórstwa jest istotne także w związku z pojawieniem się nowych, wcześniej rzadkich bądź w ogóle nieznanymi w naszym języku środków i technik słowotwórczych, w tym modeli niemających słowiańskich korzeni, naruszających reguły systemowe, jak ma to miejsce w przypadku złożów typu *fitblogger*, *wegedieta*, *dudabus*, *ofiaromat*, *webstrona*, *oscypek-gate* czy formacji typu *normals*, *totals*<sup>1</sup>. Kompetencja słowotwórcza pozwala na swobodną interpretację (deszyfrację sensu i ewentualnego nacechowania pragmatycznego) takich neologizmów (dotyczy to, oczywiście, nie tylko obcych, ale także rodzimych użytkowników polszczyzny).

Dlaczego zatem, jak się na ogół sądzi, zagadnieniom słowotwórczym nie poświęca się należytej (odpowiednio dużej) uwagi w glottodydaktyce polonistycznej – zarówno gdy idzie o jej wymiar teoretyczny, jak i praktyczny? Co sprawia, że w rozbudowanym katalogu zagadnień gramatycznych przewidzianych dla poszczególnych poziomów zaawansowania językowego zdecydowanie dominują kwestie związane z fleksją (i w nieco mniejszym

<sup>1</sup> Na temat upowszechniających się w dzisiejszej polszczyźnie nowych (typologicznie obcych) struktur słowotwórczych pisały ostatnio m.in. K. Waszakowa, M. Mycałka i A. Witalisz.

stopniu ze składnią), z kolei lista tematów dotyczących słowotwórstwa jest mocno ograniczona? Odpowiedź na te pytania tkwi, rzecz jasna, w samej naturze derywacji. Jak wykazał A. Heinz, różni się ona od fleksji pod względem stopnia gramatyczności, której istotę stanowi kategoriałność i tworzenie systemu (347). Zdaniem przywołanego badacza

(...) kategorie fleksyjne przedstawiają się jako zbiory o charakterze apriorycznym w tym sensie, że dla każdego wyrazu (*nomen* lub *verbum*) jest tu dany z góry, funkcjonalnie zawsze ten sam, formalnie zaś różny w zależności od paradygmatu, zespół jednostek morfologicznych (końcówek), w którym wyraz ten partycypuje w sposób absolutnie regularny. Ewentualne wyjątki są tu w gramatykach wyliczane co do jednego. Kategorie derywacyjne natomiast (w sensie zespołu derywatów tworzonych od tej samej osnowy) powstają a posteriori drogą indukcji i sumowania istniejących realnie (względnie możliwych do utworzenia potencjalnie) jednostek pochodnych. (346)

Ta odmienna natura faktów morfologicznych, zdaniem A. Heinza, pozwala przypisać fleksji takie właściwości, jak: regularność, która zakłada identyczność i kompletność, oraz systemowość; derywacji natomiast – cechy przeciwstawne, tj. fakultatywność, która implikuje różnorodność i fragmentaryczność, oraz luźność. Regularność, stanowiąca podstawę kategoriałności (tj. operowania kategoriami, z czym wiąże się istnienie systemu rozumianego jako układ zamknięty), decyduje o wysokim stopniu gramatyczności, z kolei jednostkowość (tj. posługiwanie się jednostkami, z czym wiąże się istnienie luźnej sumy), będąca konsekwencją fakultatywności, jest istotą leksykalności (347-348). Tak więc – jak konstatuje A. Heinz – produkty morfologii oscylują między gramatyką a słownikiem. Przy czym

[t]am, gdzie przeważa moment gramatyczny nad leksykalnym, mamy do czynienia z fleksją, tam zaś, gdzie na odwrót moment leksykalny przeważa nad gramatycznym, mamy do czynienia z derywacją (por. *śluchający* : *śluchacz*). (...) tak fleksja, jak i derywacja są to zjawiska w istocie swej jednorodne, a różnica, jaka je dzieli, ma charakter nie jakościowy, lecz ilościowy, jest nią mianowicie stopień gramatyczności. (348)

Należy zauważyć, że gramatyczność, dla której podstawą jest kategoriałność, zasadzająca się na regularności<sup>2</sup>, implikuje istnienie ścisłych reguł

---

<sup>2</sup> W ujęciu A. Heinza gramatyczność, kategoriałność, regularność funkcjonują w układzie centrycznym, pozostając w relacji inkluzji, przy czym najszerszy zakres ma tu gramatyczność, a najwęższy regularność. Inną koncepcję przedstawia A. Nagórko w *Zarysie gramatyki polskiej*. Zgodnie z zaprezentowaną przez badaczkę wizją gramatyczność, czyli przynależność do gra-

pozwalających na doraźne tworzenie nowych konstrukcji w tekstach. Możliwość wyprowadzenia takich reguł jest szczególnie istotna w kontekście nauczenia języków obcych. Sformułowanie odpowiednich zasad kodowania tekstu, pozwalających na nieograniczone tworzenie nowych konstrukcji tekstowych odnosi się jednak zasadniczo do faktów fleksyjnych, bo to właśnie je cechuje wysoki poziom gramatyczności (kategorialność oraz regularność formalna i semantyczna). W przypadku polszczyzny mechanizmy rządzące syntezą fleksyjną, tj. wyprowadzaniem (tworzeniem) form o określonych współrzędnych paradygmatycznych (wartościach fleksyjnych, a także innych właściwościach gramatycznych, jak np. imiesłowowość) na podstawie formy kanonicznej leksemu, zostały bardzo dobrze rozpoznane przez językoznawców tak w zakresie deklinacji, jak i koniugacji. Obszerne omówienie tych zasad przynoszą gramatyki opisowe oraz podręczniki i poradniki z zakresu kultury języka polskiego. Warto nadmienić, że zawarte w nich opisy przedstawiające zasady tworzenia poszczególnych form fleksyjnych w wielu miejscach doczekały się uszczegółowienia za strony glottodydaktyków.

Inaczej przedstawia się sprawa w przypadku derywacji, która – jak zostało to już powiedziane – jest znacznie mniej gramatyczna niż fleksja. Brak (pełnej) kategorialności konstrukcji słowotwórczych w istotny sposób utrudnia, a w wielu miejscach wręcz uniemożliwia ustalenie precyzyjnych (niezawodnych) reguł derywacyjnych. Dlatego przyjmuje się, że formacje słowotwórcze (a przynajmniej znakomita ich większość) w trakcie nadawania komunikatów (kodowania tekstu) nie są każdorazowo tworzone *ad hoc*, lecz odtwarzane – przywoływane z pamięci w gotowej postaci. Wchodzą w skład wypowiedzeń jako całe jednostki leksykalne i najczęściej tak też są rozumiane przez odbiorcę, tj. jako znane mu już leksemy (Grzegorzczukowa i Puzynina, „Problemy” 328)<sup>3</sup>. Całościowy charakter derywatów wiąże się z tym, że często stają się one nośnikami dodatkowych wartości semantycznych, przez co w wielu przypadkach znaczenie leksykalne konstrukcji

---

matyki, to pojęcie złożone, na które składają się dwa lub względnie trzy komponenty, tj. kategorialność oraz regularność formalna i (regularność) semantyczna. Przy tym kategorialność (inaczej „związek kategorialny”) rozumiana jest jako „własność, relacja, która przysługuje wszystkim elementom jakiejś klasy (kategorii)”, regularność formalna „polega na występowaniu jednego, stałego typu wykładnika (końcówki)”, regularność zaś semantyczna „dotyczy płaszczyzny treści i polega na pełnej przewidywalności znaczenia na podstawie znajomości znaczenia składników danej konstrukcji morfemowej” (Nagórko 74-75).

<sup>3</sup> Wynika stąd, że produkty derywacji szybko podlegają memoryzacji – są magazynowane w słowniku mentalnym i wydobywane stamtąd w razie potrzeby. Podobnie kreowanie zupełnie nowych derywatów od znanych już podstaw to nie tyle budowanie wyrazów tekstowych (form), co pomnażanie słownika.

słowotwórczej nie pokrywa się z jej znaczeniem strukturalnym, tzn. nie jest prostą sumą znaczenia podstawy i znaczenia komunikowanego przez formant. Innymi słowy, podział znaczenia słownikowego derywatu między części składowe (temat i formant słowotwórczy) nie jest na ogół podziałem bez reszty. W związku z tym trudno np. stwierdzić, który element struktury słowotwórczej wyrazu *jeździec* wyraża wartość semantyczną ‘na grzbiecie konia (lub innego zwierzęcia)’ albo gdzie skrywa się informacja o rodzaju wykonywanej czynności w formacjach typu *rybak* czy *narciarz*, skoro sufiksom *-ec*, *-ak*, *-arz* możemy przypisać jedynie ogólną wartość agentywną (‘ten, kto wykonuje jakąś czynność’); *jeździec* mógłby przecież jeździć też samochodem lub innym pojazdem mechanicznym, *rybak* mógłby ryby hodować, a *narciarz* – narty naprawiać albo kolekcjonować. Tak więc znajomość znaczenia podstaw słowotwórczych i funkcji formantów nie gwarantuje zrozumienia sensu derywatów. Trzeba poznać ich całościowe znaczenie, przyswoić je sobie i zapamiętać (przed taką koniecznością stają zresztą zarówno rodzimi, jak i obcy użytkownicy polszczyzny). Pojawiające się w derywatach nadwyżki znaczeniowe (dodatkowe składniki ich treści) decydują o nieregularności semantycznej słowotwórstwa i sprawiają, że jawi się ono jako bliższe leksyce niż gramatyce<sup>4</sup>. Tę cechę polskiej derywacji dobrze uzmysławiają też wyrazy utworzone od tej samej podstawy za pomocą różnych formantów spełniających jednak identyczną funkcję, jak np. *strażak* ‘ten, kto pracuje w straży pożarnej’ i *strażnik* ‘ten, kto pracuje w straży miejskiej’ czy *kierowca* ‘ten, kto kieruje pojazdem mechanicznym’ i *kierownik* ‘ten, kto kieruje jakąś instytucją, zespołem osób’. Przywołane pary leksykalne pokazują jednocześnie, że nierzadko właściwości derywatów, które muszą być zapamiętane przez użytkownika języka jako fakt jednostkowy, dotyczą konkretnej formacji (a więc informacje o charakterze słownikowym), splatają się z cechami, które są przewidywalne na podstawie reguł morfologicznych. W przypadku wyrazów pochodnych *strażak* i *strażnik* oraz *kierowca* i *kierownik* za regularne, tzn. możliwe do ustalenia w oparciu o znajomość reguł słowotwórczych, należy uznać znaczenie strukturalne, a mianowicie ogólny sens agentywny, odpowiednio: ‘pracownik straży’ (‘ten, kto pracuje w straży’) i ‘wykonawca czynności kierowania’ (‘ten, kto kieruje’).

Nieco innym przykładem konstrukcji słowotwórczych, w których cechy przewidywalne i jednostkowe współistnieją obok siebie, są chociażby tzw. przymiotniki materiałowe, wskazujące na materię, z której zrobiony jest

<sup>4</sup> Za leksykalistycznym podejściem do słowotwórstwa opowiada się w swoich pracach m.in. M. Pastuchowa. Sugestię taką wyraziła też A. Nagórko w *Zarysie gramatyki polskiej* (77).

desygnat określanego rzeczownika, por. *drewniany (dom)*, *żelazny (pręt)*, *żytni (chleb)*, *aluminiowy (garnek)*. Możliwość derywowania takich przymiotników od rzeczowników substancjalnych, a także znaczenie tego typu formacji, mieszczące się w formule ‘zrobiony z...’, ‘zbudowany z...’, mają charakter regularny. Nieprzewidywalna natomiast jest postać formantu łączącego się z poszczególnymi tematami słowotwórczymi; omawianą relację wyrażają bowiem sufiksy: *-any*, *-ny*, *-ni* i *-owy* o niejasnej dystrybucji (choć szczególnie wyspecjalizowany w tej funkcji jest przyrostek *-any*, zob. Grzegorzczkova 68; Kallas 421). Niemożność określenia (ściśłych) reguł sterujących rozdziałem formantów odpowiedzialnych za tworzenie wyrazów należących do poszczególnych kategorii słowotwórczych wskazuje na kolejną (obok ograniczonej kategorialności i nieregularności semantycznej) cechę polskiej derywacji, a mianowicie na często występującą nieregularność formalną. W wielu przypadkach to, za pomocą jakiego morfemu słowotwórczego realizowana jest dana funkcja słowotwórcza (syntaktyczna i/lub semantyczna), ma charakter czysto słownikowy. Trudno jest również ustalić, jakie czynniki decydują o doborze (charakterze gramatycznym) podstawy słowotwórczej dla projektowanej jednostki pochodnej, na przykład: dlaczego ‘ten, kto łowi, tj. poluje na zwierzynę’ to *łowca* – formacja o podstawie werbalnej, a ‘ten, kto łowi ryby’ to *rybak* – konstrukcja utworzona na bazie rzeczownika? W przypadku *łowcy* za wyraz fundujący posłużył sam predykat, podstawą zaś słowotwórczą *rybaka* jest leksem, który w strukturze głębokiej jest argumentem w funkcji obiektu (patiens), a przecież mogłoby być inaczej, tzn. ‘ten, kto łowi ryby’ mógłby być nazwany *łowcą* lub *łownikiem*, a ‘ten, kto poluje na zwierzęta, zwierzynę’ – np. *zwierzakiem* lub *zwierzyniakiem*.

Aby jeszcze bardziej unaocznic omówione dotychczas cechy różnicujące fleksję i derywację (a zarazem podsumować ten blok rozważań), zestawmy dwie bliskie sobie pod względem funkcjonalnym (oczywiście do pewnego stopnia) konstrukcje morfologiczne, a mianowicie: imiesłowy przymiotnikowe czynne oraz odczasownikowe nazwy wykonawców czynności, zob. tabela 1.

O zestawieniu obu typów konstrukcji zadecydował fakt, że imiesłowy przymiotnikowe czynne (podobnie jak dewerbalne *nomina agentis*) określają subiekt ze względu na wykonywaną przezeń czynność lub ewentualnie stan, w którym się on znajduje. Komunikowane przez nie znaczenie jest w pełni regularne i każdorazowo można ująć je w formułę ‘taki, który coś robi’ lub ‘taki, który znajduje się w jakimś stanie’, por. *jedzący* ‘taki, który je’ i *śpiący* ‘taki, który śpi’. Ta forma bezosobowa tworzona jest od wszystkich

Tabela 1. Imiesłowy przymiotnikowe czynne a dewerbalne nazwy wykonawców czynności

<b>czasownik bazowy</b>	<b>imiesłów przymiotnikowy czynny</b>	<b>nazwa działacza</b>
badać	badający	badacz
biegać	biegający	biegacz
być	będący	×
czekać	czekający	×
jeść	jedzący	×
myśleć	myślący	myśliciel
jeździć	jeżdżący	jeździec
liczyć	liczący	×
latać	latający	lotnik
leżeć	leżący	×
mówić	mówiący	mówca
inwestować	inwestujący	inwestor
pić	pijący	pijak
pisać	piszący	pisarz
prezentować	prezentujący	prezenter
protokołować	protokołujący	protokolant
propagować	propagujący	propagator
recenzować	recenzujący	recenzent
spać	śpiący	śpioch
śpiewać	śpiewający	śpiewak
tańczyć	tańczący	tancerz
wracać	wracający	×
znać	znający	znawca

Źródło: opracowanie własne

czasowników niedokonanych za pomocą morfemu *-qc-* w połączeniu z przymiotnikowymi końcówkami fleksyjnymi, przy czym bazę formotwórczą stanowi temat fleksyjny 3. os. lm czasu teraźniejszego (jedyne wyjątek w tym względzie stanowi imiesłów przymiotnikowy czynny od czasownika *być*, tj. *będący*, którego podstawą jest forma 3. os. lm czasu przyszłego). Tak więc omawiane formy czasownika jako konstrukcje fleksyjne odznaczają się w zasadzie pełną kategoriałnością oraz regularnością semantyczną i formalną. Zgoła inaczej przedstawia się sprawa w przypadku dewerbalnych nazw agentywnych. Przede wszystkim nie tworzy się ich od wszystkich czasowników niedokonanych; nie ma odpowiednich derywatów od bardzo licznych czasowników stanowych, które mają charakter aktualny lub nie mogą określać niczyjej cechy charakterystycznej (np. *być, czekać, leżeć*). We współczesnej polszczyźnie odczasownikowe nazwy subiektów oznaczają najczęściej osobę, której cechą stałą jest wykonywanie określonej czynności (np. *śpiewak, tancerz*), posiadanie umiejętności (np. *znawca*) bądź przejawianie skłonności do wykonywania pewnej czynności (np. *pijak*). Choć znaczenie strukturalne tych formacji daje się ująć w powtarzalny schemat: ‘ten, kto robi to, na co wskazuje znaczenie czasownikowej podstawy słowotwórczej’, to jednak ich znaczenie realne (słownikowe) jest znacznie węższe. W wielu przypadkach dochodzi do konkretyzacji sensu. Na przykład *pijak* nie oznacza każdego, kto pije jakikolwiek napój, lecz tylko tego, kto nadużywa alkoholu. Podobnie *badacz* nie jest określeniem każdej osoby, która wykonuje czynność badania (np. lekarza osłuchującego pacjenta), lecz tylko tej, która prowadzi badania naukowe. Rzeczownik *lotnik* odnosi się wyłącznie do tego, kto kieruje samolotem (choć latają też pasażerowie, stewardesy, ale również ptaki i owady). *Biegacz* oznacza sportowca, a *śpiewak* – muzyka, a więc tylko tych, którzy bieganiem czy śpiewaniem zajmują się zawodowo<sup>5</sup>. Ujawniające się różnice między znaczeniem strukturalnym a realnym dowodzą dużej nieregularności semantycznej w zakresie rozpatrywanej kategorii słowotwórczej. Jednocześnie wyrazista jest niejednolitość formalna omawianych nazw. Derywowane są one za pomocą wielu różnych formantów, zarówno rodzimych (np. *-arz, -acz, -ca, -iciel, -nik*), jak i obcych (np. *-ator, -ant, -ent, -er*), o niejasnych zasadach użycia. Trudno też – w odróżnieniu od imiesłówów przymiotnikowych czynnych – wskazać konkretną formę gramatyczną (fleksyjną), która stanowi bazę dla tego typu derywatów.

<sup>5</sup> Niektóre nazwy działacza obok znaczenia potencjalnego mogą mieć również aktualne, na przykład: *mówca* ‘ktoś, kto specjalizuje się w publicznym przemawianiu; orator’ i ‘ktoś, kto zabiera głos; dyskutant’.



O kłopotach cudzoziemców uczących się języka polskiego w tworzeniu odczasownikowych nazw wykonawców czynności (głównie w związku z brakiem ścisłych reguł określających dystrybucję stosowanych w tej funkcji morfemów słowotwórczych) świadczą choćby następujące przykłady wynotowane z prac moich studentów – uczestników rocznego kursu przygotowawczego na studia w Polsce: \*eksportant i \*eksportowiec (zamiast: eksporter), \*important i \*importowiec (zamiast: importer), \*inwester, \*inwestnik i \*inwestowiec (zamiast: inwestor), \*kolektor i \*kolekcjonista (zamiast: kolekcjoner), \*oskarżacz (zamiast: oskarżyciel), \*prezentant i \*prezentator (zamiast: prezenter), \*produkowiec (zamiast: producent), \*propagandysta (zamiast: propagator), \*protokolista i \*protokolnik (zamiast: protokolant), \*uwodnik i \*uwodziec (zamiast: uwodziciel).

W obliczu przedstawionych faktów wypada zgodzić się ze słowami R. Grzegorzczkovej i J. Puzyniny, które w *Gramatyce współczesnego języka polskiego* piszą:

W sumie więc reguły słowotwórcze nie odgrywają decydującej roli przy tworzeniu i rozumieniu tekstów, ponieważ derywaty wchodzą do zdań jako całe jednostki leksykalne i mogą być rozumiane przez odbiorcę najczęściej także tylko jako znane jednostki leksykalne. Jednakże odczytywanie przez odbiorcę znaczeń słowotwórczych ułatwia rozumienie, rozszyfrowywanie znaczenia całego tekstu, co jest szczególnie cenne przy nauce języka obcego. (Grzegorzczkova i Puzynina, „Problemy” 328)

Omówione dotychczas kwestie tłumaczą dystans, jaki niektórzy dydaktycy, zajmujący się nauczaniem jpjo, zachowują wobec słowotwórstwa<sup>6</sup>. Dlatego warto zwrócić uwagę na kilka dodatkowych aspektów, które w pewnej mierze niwelują wskazane różnice między fleksją a derywacją i uzmysławiają, że istniejące między nimi przeciwieństwa nie są dyskretne, lecz mają charakter skalarny; tym samym przekonują o możliwości włączenia wybranych zagadnień słowotwórczych w proces kształcenia językowego obcokrajowców. Oba te działy morfologii różnią się bowiem, jak konsekw-

<sup>6</sup> W programach nauczania, podręcznikach do nauki jpjo, poradnikach metodycznych czy gramatykach dla cudzoziemców, a nawet w refleksji *stricte* naukowej (w polonistycznym językoznawstwie glottodydaktycznym) wśród prezentowanych zagadnień językowych wciąż dominują treści związane z odmianą wyrazów, zwłaszcza zasadami doboru końcówek równoległych rzeczowników i – w mniejszym stopniu – przymiotników, fleksją (i składnią) liczebników oraz zaimków czy tworzeniem różnych form koniugacyjnych, takich jak: czas przeszły, tryb rozkazujący i przypuszczający, strona bierna, bezosobniki, imiesłowy. Zdecydowanie mniej miejsca poświęca się natomiast zagadnieniom dotyczącym słowotwórstwa, co nie oznacza bynajmniej, że są one całkowicie pomijane w kształceniu polonistycznym cudzoziemców.

wentnie podkreśla A. Heinz, stopniem gramatyczności, nie zaś gramatycznością bądź jej brakiem. Przywołany badacz pisze:

Między fleksją a derywacją nie ma ścisłej granicy, lecz przejście od jednej do drugiej ma charakter stopniowy: pewne twory fleksyjne swoją jednostkowością zbliżają się do tworów derywacyjnych, z drugiej zaś strony pewne twory derywacyjne swoją względną regularnością zbliżają się do formacji fleksyjnych. (349)

Ostatecznie skłonny jest nawet zaryzykować stwierdzenie, że

fleksja jest to derywacja, ale o charakterze kategoriałnym (regularnym i systemowym), zaś derywacja na odwrót jest to fleksja, ale o charakterze jednostkowym (fakultatywnym i luźnym). Między jedną a drugą zachodzi jedynie różnica stopnia regularności i systemowości. (350)

Trzeba zatem pamiętać, że:

- ♦ również wśród konstrukcji słowotwórczych (a nie tylko fleksyjnych) można wskazać typy w zasadzie nieograniczenie produktywne (prawie kategoriałne)<sup>7</sup>, regularne tak pod względem formalnym, jak i semantycznym – należą do nich m.in.: odczasownikowe nazwy czynności (*nomina actionis*) na *-anie*, *-enie*, *-cie*, odprzymiotnikowe nazwy cech abstrakcyjnych (*nomina essendi*) na *-ość*, zdrobnienia, odrzeczownikowe przymiotniki na *-owy* czy przysłówki odprzymiotnikowe na *-o* lub *-e*;
- ♦ nie wszystkie derywaty charakteryzują się nieregularnością semantyczną; istnieją również konstrukcje słowotwórcze regularne pod względem znaczeniowym, tzn. takie, w których przypadku znaczenie strukturalne derywatu, a zatem sens komunikowany przez formant i temat słowotwórczy pokrywa się w pełni ze znaczeniem leksykalnym (słownikowym) – należą do nich m.in. rzeczowniki zbiorowe, nazwy cech abstrakcyjnych, nazwy mieszkańców na *-anin*, niektóre nazwy agentywne (np. *pocieszyciel*), przymiotniki z sufiksem *-any* (por. *blaszany*, *drewniany*) czy czasowniki jednokrotne typu *mrugnąć*;

<sup>7</sup> Z kolei we fleksji (analogicznie jak w słowotwórstwie) spotykamy się nieraz z ograniczeniami w tworzeniu różnych form gramatycznych, np. nie tworzy się na ogół form trybu rozkazującego i czasu przyszłego prostego od czasownika *wszcząć*, nieformalnych wersji imion utworzonych za pomocą sufiksu *-ka* nie używa się w zasadzie w formie wołacza, imiesłowu przymiotnikowego biernego nie tworzy się od stosunkowo licznej grupy czasowników nieprzechodnich; istnieją liczne leksemy o paradygmacie defektywnym, przy czym defektywizmy te mogą być osobliwe (dotyczą wówczas konkretnych wyrazów) i seryjne (np. *pluralia tantum*, *singularia tantum* itd.).

- ♦ grupa derywatów nieregularnych semantycznie nie jest jednorodna: obejmuje nie tylko formacje, które są „skrótom” rozbudowanych konstruktów myślowych i których znaczenie słownikowe w związku z tym w istotnym stopniu odbiega od znaczenia strukturalnego (np. *myśliciel* ‘człowiek dążący do poznania i rozumienia rzeczywistości, poszukujący prawdy o życiu, ludziach i świecie’ wobec ‘ten, który myśli’), ale także takie, które zawierają jedynie niewielką (i do pewnego stopnia przewidywalną) nadwyżkę semantyczną (por. *malarz* ‘ktoś, kto zawodowo maluje’ czy *pisarz* ‘ktoś, kto zawodowo pisze’);
- ♦ wskazywana przez językoznawców i (glotto)dydaktyków wielofunkcyjność formantów (zob. np. Badyda 40; Puzynina 60-61; Skarżyński 698-699) jako czynnik utrudniający deszyfrację znaczenia derywatów (i tym samym przemawiający za ich nieregularnością semantyczną) nie jest wyłącznie cechą morfemów słowotwórczych; także sporo morfemów fleksyjnych odznacza się wieloznacznością (w deklinacji rzeczowników jest zaledwie pięć końcówek jednofunkcyjnych: *-owi* ‘C. lp r.m.’, *-em* ‘N. lp r.m. i r.n.’, *-om* ‘C. lm’, *-ami* ‘N. lm’, *-ach* ‘Ms. lm’; poza tym również niektóre formanty słowotwórcze są wyspecjalizowane w pełnieniu ściśle określonej funkcji, jednoznaczne są np. przyrostki: *-arka*, *-anin*, *-iciel*, *-ca*, *-utki*, *-uśki*) – wynika stąd, że konstrukcje słowotwórcze, podobnie jak formy fleksyjne, na zajęciach z jpjo (ale też gramatyki opisowej) powinny być rozpatrywane w kontekście, co ułatwi uczącym się (przynajmniej częściowo) deszyfrację ich znaczeń<sup>8</sup>;
- ♦ regularność formalna nie polega wyłącznie na występowaniu jednego, stałego wykładnika określonej funkcji gramatycznej i nie przysługuje jedynie konstrukcjom fleksyjnym<sup>9</sup>; zazwyczaj tę samą funkcję pełni kilka (a w słowotwórstwie nawet kilkanaście) różnych morfemów (w odmianie rzeczowników przypadki obsługiwane przez pojedynczą końcówkę należą przecież do rzadkości) – w takiej sytuacji regularność formalna polega na istnieniu określonych warunków występowania każdego z nich, co oznacza możliwość sformułowania w miarę precyzyjnych reguł rządzących rozdziałem współfunkcyjnych elementów (końcówek, formantów)<sup>10</sup>;

<sup>8</sup> Na istotną rolę kontekstu w dekodowaniu sensu wyrazów pochodnych zwracają uwagę m.in. Puzynina 60-61; Skarżyński 699; zob. też zadanie 39. w zbiorze M. Kity *Wybieram gramatykę* w części poświęconej słowotwórstwu (263).

<sup>9</sup> Tak ujmują tę właściwość A. Nagórko w *Zarysie gramatyki polskiej (74-75)* oraz A. Seretny i W. Stefańczyk w artykule „Między gramatyką a słownikiem...” (49), ilustrując ją (odpowiednio) formami C. i Ms. lm.

<sup>10</sup> Z drugiej strony we fleksji, np. w odmianie rzeczownika, bez trudu można wskazać miejsca,

istnieją przy tym kategorie słowotwórcze, w których układ, charakter, a nawet stopień skomplikowania zasad repartycji formantów równoległych przypomina mechanizm sterujący tworzeniem niektórych form fleksyjnych – taką kategorią są zdrobnienia rzeczownikowe.

Przywołane w ostatnim punkcie deminutywa poza dużą regularnością formalną cechują się również wysokim poziomem regularności semantycznej i prawie nieograniczoną kategorialnością. Dodatkowym czynnikiem (choć już nie systemowym) uzasadniającym możliwość, a wręcz konieczność uwzględnienia tematyki dotyczącej tworzenia zdrobnień w nauczaniu jppo jest fakt, że pojawiają się one bardzo często tak w tekstach artystycznych (są środkiem stylistycznym chętnie wykorzystywanym zwłaszcza w literaturze dziecięcej oraz np. polskich pieśniach ludowych)<sup>11</sup>, jak i wypowiedziach potocznych, tj. w codziennych sytuacjach komunikacyjnych (w sklepie, w restauracji, na poczcie, u lekarza, w pociągu czy w autobusie, na ulicy). Z nadmiernej skłonności do używania zdrobnień zdają sobie sprawę zarówno sami Polacy (upodobanie to jest nawet przedmiotem żartów kabaretowych, zob. np. skecz *Kelner* w wykonaniu kabaretu Czesuaf), jak i uczący się polskiego cudzoziemcy, którzy byli w Polsce (np. Fibiger 27; Möller 124-125)<sup>12</sup>. Mimo wysokiego stopnia gramatyczności (i związanej z tym łatwości tworzenia) oraz częstego występowania w komunikacji potocznej nazwy deminutywne w programach nauczania (zob. Janowska i in. 114, 150) i podręcznikach do nauki jppo pojawiają się stosunkowo późno, bo dopiero na poziomach B2 oraz C1 (np. Lipińska i Dąbska 56-58, 65-66; Madeja i Morcinek 117-118; Zarych 288-290).

Inną kategorią słowotwórczą, która w moim przekonaniu – podobnie jak zdrobnienia – powinna być włączona w tok nauczania jppo dużo wcześniej i w znacznie szerszym zakresie, niż ma to miejsce obecnie, są nazwy żeń-

---

w których dobór końcówek równoległych nie następuje na podstawie jakichś ścisłych reguł, a jedynie w związku z działaniem określonych tendencji, pozwalających ustalić co najwyżej pewne cząstkowe prawidłowości w zakresie repartycji tychże końcówek – tak jest na przykład w D. lp i D. lm rzeczowników rodzaju męskiego. Poza tym warto przypomnieć znaną od starożytności zasadę *nulla regula sine exceptione*, z której wynika, że nawet kategorie najbardziej regularne nie są pozbawione wyjątków. Dość powiedzieć, że uchodzące za najłatwiejsze w polskiej deklinacji (tuż po C. lm) formy N. i Ms. lm wymagają od uczących się zapamiętania form niesystemowych z końcówkami (odpowiednio) *-mi* oraz *-ech*.

<sup>11</sup> Przykłady tekstów literackich, które obfitują w zdrobnienia, wyzyskuje do ćwiczeń słowotwórczych M. Kita w zbiorze zadań *Wybieram gramatykę* (251-252).

<sup>12</sup> „Zamiłowanie” współczesnych Polaków do posługiwania się zdrobnieniami krytycznie oceniają językoznawcy, nazywając tę manierę „modą” (Mańczak, „Moda na zdrobnienia” 69-71; Mańczak, „Jeszcze o modzie na zdrobnienia” 218-219) lub „szaleństwem” (Miodek 402).

skie<sup>13</sup>. Przemawia za tym obserwowana w ostatnich latach w polszczyźnie ogromna dynamika zmian w ich użyciu, tj. lawinowe pojawianie się w powszechnym obiegu komunikacyjnym nowych feminatywów (derywowanych głównie za pomocą sufiksu *-ka*<sup>14</sup>), i związana z tym ożywiona dyskusja społeczna (por. też Pastuchowa, „Rola” 11). Interesujące wydają się tu także różnice między językami: chodzi o regularność tworzenia nazw żeńskich, np. w czeskim czy niemieckim, albo znacznie ograniczone ich występowanie, na przykład w angielskim i (współcześnie) duńskim, co przecież projektuje określone oczekiwania użytkowników tych języków wobec polszczyzny.

Sformułowana wcześniej konstatacja, zgodnie z którą formacje słowotwórcze przyswajane są jako gotowe jednostki leksykalne, w kontekście nauczania jpjo nie może być w pełni zadowalająca. Świadomość tego, że gramatyczność fleksji i derywacji jest cechą stopniowalną, nakazuje poszukiwać w polskim słowotwórstwie miejsc (kategorii, typów, serii wyrazowych) wyróżniających się systemowością. Zaznajomienie uczących się jpjo z funkcją szczególnie produktywnych formantów oraz ukazanie zasad tworzenia jednostek należących do kategorii odznaczających się większą niż inne regularnością przyczynia się do podniesienia sprawności w zakresie recepcji i produkcji tekstu, ułatwia studentom dekodowanie sensu wyrazów pochodnych oraz pozwala na poprawne tworzenie nieznanymi im dotychczas (choć już istniejących w słowniku) formacji. Rozpracowanie budowy słowotwórczej derywatu oraz ustalanie relacji formalno-semantycznych między wyrazem fundowanym a fundującym sprzyja ponadto zapamiętywaniu leksyki, a tym samym zmniejsza wysiłek wkładany w naukę języka, zwłaszcza że słowa z niektórych kategorii stosunkowo często pojawiają się w codziennej komunikacji.

---

<sup>13</sup> Zagadnienie to, podobnie jak tworzenie zdrobnień, systemowo wprowadzane jest dopiero od poziomu B2. W podręcznikach dla początkujących nazwy żeńskie są ujmowane jedynie funkcjonalnie (zob. np. Małolepsza i Szymkiewicz 25, 28; Achtelek i Serafin 35, 54, 62).

<sup>14</sup> Formułowane jeszcze jakiś czas temu restrykcje związane z tworzeniem nazw żeńskich (z przyrostkiem *-ka*) od określonych podstaw dziś w znacznej mierze straciły na znaczeniu: nie stanowią wyraźnej blokady w ich derywacji, a co najwyżej budzą dystans niektórych użytkowników języka przed ich użyciem (mam tu na myśli obawy związane z wieloznacznością, stylistyką czy trudnością wymawianiową nazw typu: *dypłomatka*, *reżyserka*, *żołnierka*; *muzyczka*, *psycholożka*, *polityczka*; *adiunktka*, *architektka*, *pediatrka*).

## BIBLIOGRAFIA

## PODMIOTOWA

- Achtelik, Aleksandra, i Barbara Serafin. *Milo mi panią poznać. Język polski w sytuacjach komunikacyjnych*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2005.
- Janowska, Iwona, Ewa Lipińska, Agnieszka Rabiej, Anna Seretny i Przemysław Turek, redaktorzy. *Programy nauczania języka polskiego jako obcego. Poziomy A1-C2*. Księgarnia Akademicka, 2016.
- Kita, Małgorzata. *Wybieram gramatykę! Dla cudzoziemców na poziomie C i dla studentów kierunków filologicznych*. Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2017.
- Lipińska, Ewa, i Elżbieta Grażyna Dąmbska. *Kiedyś wrócisz tu... Cz. 1. Gdzie nadwiślański brzeg. Podręcznik do nauki języka polskiego dla średnio zaawansowanych*. Universitas, 2019.
- Madeja, Agnieszka, i Barbara Morcinek. *Polski mniej obcy. Podręcznik do nauki języka polskiego dla średnio zaawansowanych*. Śląsk, 2007.
- Małolepsza, Małgorzata, i Aneta Szymkiewicz. *Hurra!!! Po polsku 1. Podręcznik studenta*. Prolog, 2010.
- Zarych, Elżbieta. *Przejdź na wyższy poziom*. Nowela, 2014.

## PRZEDMIOTOWA

- Badyda, Ewa. „Między gramatyką naukową a gramatyką pedagogiczną. O wprowadzaniu wybranych zagadnień słowotwórczych w serii podręczników do nauczania języka polskiego jako obcego *Hurra!!! Po polsku*”. *Słowotwórstwo dawne i współczesne. Materiały szóstej konferencji językoznawczej poświęconej pamięci Profesora Bogusława Krei*, red. Ewa Rogowska-Cybulska i Ewa Badyda, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2014, ss. 39-49.
- Dokulil, Miloš. *Teoria derywacji*. Tłum. Anna Bluszcz i Jan Stachowski. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1979.
- Fibiger, Judyta. *Swego nie znacie... czyli Polska oczami obcokrajowców*. Element One, 2010.
- Grzegorzczkova, Renata. *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1981.
- Grzegorzczkova, Renata, i Jadwiga Puzynina. „Problemy ogólne słowotwórstwa”. *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. Renata Grzegorzczkova, Roman Laskowski i Henryk Wróbel, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984, ss. 307-331.
- Grzegorzczkova, Renata, i Jadwiga Puzynina. „Słowotwórstwo rzeczowników”. *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. Renata Grzegorzczkova, Roman Laskowski i Henryk Wróbel, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984, ss. 332-407.
- Heinz, Adam. „Fleksja a derywacja”. *Język Polski*, nr XLI, z. 5, 1961, ss. 343-354.
- Kallas, Krystyna. „Słowotwórstwo przymiotników”. *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. Renata Grzegorzczkova, Roman Laskowski i Henryk Wróbel, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1984, ss. 408-455.
- Mańczak, Witold. „Jeszcze o modzie na zdrobnienia”. *Język Polski*, t. 41, z. 2-3, 2011, ss. 218-219.
- Mańczak, Witold. „Moda na zdrobnienia”. *Język Polski*, t. 60, z. 1, 1980, ss. 69-71.
- Miodek, Jan. „Szaleństwo zdrobnień trwa!”. *Język Polski*, t. 92, z. 5, 2018, s. 402.

- Möller, Steffen. *Polska da się lubić. Mój prywatny przewodnik po Polsce i Polakach*. Publicat, 2006.
- Mycawka, Mirosława. „Formacje z sufiksem *-s* typu *normals, terytorials, totals*”. *LingVaria*, nr 1, 2020, ss. 75-87.
- Nagórko, Alicja. *Zarys gramatyki polskiej*. Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002.
- Pastuchowa, Magdalena. „Słowotwórstwo – sposób na nazywanie świata czy część systemu gramatycznego?”. *Sztuka to rzemiosło. Nauczyć Polski i polskiego*, red. Jolanta Tambor i Aleksandra Achtelek, Wydawnictwo Gnome, 2013, ss. 9-19.
- Pastuchowa, Magdalena. „Rola nauczania słowotwórstwa w kształtowaniu kompetencji językowej cudzoziemców”. *Sztuka i rzemiosło. Nauczyć Polski i polskiego*, red. Aleksandra Achtelek, Małgorzata Kita i Jolanta Tambor, Wydawnictwo Gnome, 2010, ss. 9-15.
- Pastuchowa, Magdalena. „O słowotwórstwie z perspektywy leksykalnej”. *Sztuka czy rzemiosło? Nauczyć Polski i polskiego*, red. Aleksandra Achtelek i Jolanta Tambor, Wydawnictwo Gnome, 2007, ss. 21-27.
- Puzynina, Jadwiga. „Procesy nadawania i rozumienia komunikatów językowych a słowotwórstwo”. *Prace Filologiczne*, nr 20, 1970, ss. 59-64.
- Sambor, Jadwiga. „Język polski w świetle statystyki”. *Współczesny język polski*, red. Jerzy Bartmiński, Wydawnictwo UMCS, 2001, ss. 503-526.
- Seretny, Anna, i Wiesław Stefańczyk. „Między gramatyką a słownikiem – słowotwórstwo w perspektywie glottodydaktycznej”. *Postscriptum Polonistyczne*, nr 2, 2015, ss. 45-61.
- Skarżyński, Mirosław. „Słowotwórstwo w nauczaniu języka polskiego jako obcego”. *Poradnik Językowy*, z. 9-10, 1987, ss. 697-704.
- Waszakowa, Krystyna. „Internacjonalizacja w słowotwórstwie polszczyzny przełomu XX i XXI wieku jako przykład jednostronnych kontaktów językowych”. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, nr 75, 2019, ss. 179-193.
- Witalisz, Alicja. „*Rozporekgate* a *oscypekgate, biznesowy* a *casualowy*: angielsko-polskie hybrydy we współczesnej polszczyźnie”. *Język Polski*, t. 96, z. 4, 2016, ss. 65-74.

## SŁOWOTWÓRSTWO W NAUCZANIU JĘZYKA POLSKIEGO JAKO OBCEGO – OGRANICZENIA I MOŻLIWOŚCI

### Streszczenie

Artykuł jest poświęcony miejscu i roli derywacji w kształceniu polonistycznym cudzoziemców. Autor omawia ograniczenia i możliwości związane z uwzględnianiem zagadnień słowotwórczych w nauczaniu języka polskiego jako obcego (jpjo). Jak wynika z ustaleń badaczy, głównym czynnikiem utrudniającym dekodowanie znaczeń i tworzenie wyrazów pochodnych przez obcokrajowców jest niegramatyczność derywacji (ograniczona kategoryalność oraz nieregularność formalna i semantyczna), co wyraźnie odróżnia słowotwórstwo od fleksji i sytuuje je między gramatyką a słownikiem. Na ogół twierdzi się, że derywaty przyswajane są jako gotowe jednostki leksykalne. Autor, za Adamem Heinzem, przypomina jednak, że gramatyczność jest cechą stopniowalną i stara się przekonać, że granica między fleksją a derywacją nie jest ostra. Przybliżenie uczącym się funkcji szczególnie produktywnych formantów oraz ukazanie zasad tworzenia formacji należących do kategorii słowotwórczych odznaczających się większą niż inne regularnością, a przy tym częstych w codziennej komunikacji przyczynia się do polepszenia

umiejętności w zakresie recepcji i produkcji tekstu, zmniejszając wysiłek wkładany w naukę języka.

**Słowa kluczowe:** słowotwórstwo; kategoriałność; regularność formalna; regularność semantyczna; nauczanie języka polskiego jako obcego.

#### WORD FORMATION IN THE TEACHING OF POLISH AS A FOREIGN LANGUAGE: OPPORTUNITIES AND LIMITATIONS

##### S u m m a r y

The article is devoted to the role and place of derivation in the teaching of Polish Language and Culture to foreigners. The author discusses the opportunities and limitations related to the inclusion of word formation issues in the teaching of Polish as a foreign language. Research has frequently indicated that the main factor hindering the decoding of meanings and word formations by foreigners is the ungrammaticality of the derivations (limited categoriality, and formal and semantic irregularity), which distinctively differentiates word formations from inflection, and locates it between grammar and vocabulary. It is generally believed that derivatives are acquired as lexical units. Following from Adam Heinz, the author claims that grammaticality is a gradable feature and proves that the difference between them is fluid. Raising students' awareness of the particularly productive functions of affixes, and showing the rules of their use within word formation categories (which are more regular and frequent in everyday communication), contributes to the improvement of text reception and production skills, which in general facilitate language learning.

**Keywords:** word formation; categoriality; formal regularity; semantic regularity; teaching Polish as a foreign language.